



ROBERT PIOTROWSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

„POETYKA DYSONANSU” JAKO JEDNA Z KATEGORII DEFINIUJĄCYCH WYOBRAŻENIA O ZAŚWIATACH W POLSKIEJ KULTURZE LUDOWEJ

Wstęp

Wyobrażenia tego ludu nie wrywała się
wszak z ram rzeczywistości –
sama była rzeczywistością (Łysiak 1992:7).

Przedmiotem strachu bywa diabeł albo «cosi takiego»,
dalej ogniki, kule ogniste, beczkilub pniaki
toczące się za człowiekiem, nagły wichur, ruszanie się
ziemi pod nogami i śmiech diabła (Saloni 1908:127).

Celem niniejszego artykułu jest zasygnalizowanie występowania w kontekście demonicznych epifanii, przedstawionych w narracjach folklorystycznych i etnograficznych, motywów charakteryzujących się dużym ładunkiem dynamizmu i ekspresji. Oczywiście na płaszczyźnie tekstowej może się to wiązać z chęcią wywołania przez narratora uczucia grozy wśród słuchaczy, uzyskanego dzięki zastosowaniu odpowiednich środków stylistycznych (Por. Rzepnikowska 2005: 187). Jednak biorąc pod uwagę zhierarchizowaną i przepelnioną ładem wizję świata w kulturze ludowej (Por. Bartmiński 1995: 11) te drobne elementy narracyjne mogą nieść w sobie informacje o lęku przed „nieswojonym” (Por. Zajac 2003: 88) wyrażającym się w pełnych napięcia, dysonansu i ekspresji zjawiskach rozbijających porządek i statyczność swojskiej codzienności (Por. Caillois 1967:40).

W tytule artykułu pojawia się sformułowanie „poetyka dysonansu”. Jest to parafraza pojęcia „estetyka dysonansu” (Por. Brzoza 1984: 42-68). W wypadku niniejszego artykułu, określenie to zastosowane zostało w odniesieniu do zjawisk charakteryzujących się dużym ładunkiem dynamizmu i wprowadzających do narracji elementy dysharmonii oraz dysonansu.

Nagłość w kontekście demonicznych ekspresji

Nagłość to specyficzna forma ekspresji postaci kojarzonych ze sferą demoniczną. W wypadku rozpatrywanej problematyki określenie to odnieść można do wszelkiego rodzaju zakłóceń będących wynikiem pojawienia się postaci nie-ludzkich w przestrzeni kultury. Ich zachowanie odbiega częstokroć od przyjętej i uznanej normy funkcjonującej w danej społeczności. Ważna jest również forma epifanii tego typu postaci. Charakteryzuje się ona nagłością i dynamicznością, niekiedy agresywnością. Cechy te, waloryzowane negatywnie, wprowadzają pierwiastek niepokoju zarówno na płaszczyźnie poetyki danej narracji, jak i w sferze ekspresji wierzeniowych.

Czasem zachowanie się postaci demonicznych przyjmuje ekstremalne formy, będące połączeniem nagłości i agresji przez co dodatkowo potęgują one lęk. Chodzi o wszelkiego rodzaju historie, w których zobrazowane zostały sytuacje agresji czarta względem człowieka. W bajce z wątkiem T 651 „Diabeł parobkiem” czart po zakończeniu służby zrealizował zapowiadany przez siebie czyn: „Jak przy odchodem

uderzył gospodarza ręką w nos, tak mu głowę odtrącił” (Chmielowski 1994: 322)¹. Natomiast w podaniu ze zbioru Otto Knoopa diabeł atakuje przechodzących przez most ludzi: „Na drodze między Brzezinami a Długą Gośliną (w pow. Obornickim) znajduje się most, zwany Djabelskim, pod którym djabeł niekiedy przebywa. Każdego, kto o tej porze jest na moście, spycha w bagnisko i kark mu skręca” (Knoop 1895: 341). Nagłość pojawienia się i agresywność w zachowaniu ściśle się ze sobą łączą. Dynamika bajkowych i wierzeniowych realizacji jest naznaczona agresywnością, a agresywność niektórych postaci – w szczególności diabła – jest niejednokrotnie przepełniona skrajną formą dynamizmu. Doskonałym przykładem tego typu zależności są bajki z wątkiem T 480 C „Dwie siostry i diabeł”, w których obok tanecznych ekspresji, pojawia się również motyw urwania głowy. Tragiczny finał jest efektem nieroztropności jednej z sióstr, a zachowanie diabelskiego partnera okazuje się kwintesencją agresji: „Tańcował, tańcował, aż mu się już uprzykrzyło, bo już było czas do piekła. Tak wziął i łeb i (jej) ukłęcił, wsadził w szybę, a kadłub w piec” (Witowt 1903: 722). Taniec kończy się fałszywym dźwiękiem, w którym groza miesza się ze specyficznym humorem (Rzepnikowska 2005: 164).

W materiałach zgromadzonych przez Jana Świętka z okolic Borowej odnaleźć można informacje na temat diabła przybierającego postać silnego chłopca, który lubił prowokować bójki:

(...) przyszedł raz w postaci silnego chłopca do chłopów, pasących konie w pobliżu i po krótkiej z nimi rozmowie wezwał ich do mocowania się z nim, który którego pierwszej położy na ziemię. Odważył się na to jeden z chłopów, ale zły tak ogromnie go potłukł, że inni musieli go bronić, boby go był zabił. Ale zły pobił wszystkich, a potem zaśmiawszy się dziko, plusnął (wskoczył) w owe bagnisko (Świętek 1904: 109).

To zachowanie się diabła naznaczone jest wysokim poziomem agresji i nagłości. Pobicie jednego z chłopów, następnie pokonanie tych, którzy próbowali ratować kolegę, a wreszcie dziki śmiech i ucieczka w bagno rozbijają jednostajny rytm pracy osób pasących konie. Pojawienie się postaci diabła można potraktować jako fałszywy ton – dysonans niepasujący do świata człowieka. Przykłady agresji zaświatów odnaleźć można w innych przekazach. Według informacji zawartych w pracy Franciszka Magiery czart miał rzucać opętaną kobietą o ściany, a pewnego dnia, kiedy szła na pole z obiadem, zaatakował ją, porwał jej dwojaki, rozłął jedzenie, a naczynia potłukł i porozbijał (Magiera 1900: 60). Przedstawione wydarzenia charakteryzują się eksplozywnością rozbijającą stan normalności, ukonstytuowanej codziennymi, rutynowymi zajęciami, ocierając się o niezdiagnozowane szaleństwo. Poprzez tego typu ekspresje wkrada się w przestrzeń codzienności pierwiastek nieprzewidywalności i chaosu. Opętanie, do którego, według relacji Magiery, przyznawała się sama uszkodzona, uzewnętrzniało się poprzez zachowanie okazujące pewne powinowactwa z poetyką dysonansu – wykraczające poza przyjęte normy oraz charakteryzujące się nagłością i agresywnością.

Niekiedy demoniczne ekspresje połączone są również ze zjawiskami akustycznymi. W podaniu z wątkiem T 3015 „Diabeł i karciarze” diabelskiej epifanii towarzyszą zjawiska o dużym ładunku dynamizmu:

Położył karty na stół i bez słowa wstał, zrobił krzyż święty, wyjmął z kabzy od sutanny świeconą kreda i opisał kołem tego diabła. Jak ten wrzasnął, to ponoć pół Byczyny miało słyszeć. Trzasnął

¹ „Znany był tu też typ «diabła agresywnego», który w bezpośrednich kontaktach z człowiekiem mógł go dotkliwie okaleczyć lub nawet uśmiercić” (Łysiak 1988: 94).

ręką tak o tyn stół, że sie na pół rozleciał, a potym ucek i żodyn go więcej nie widział (Simonides 1977:122).

Zachowanie diabła wprowadza element nagłości. Nocny spokój zakłóca wrzaskiem, który słyszało „pół Buczyny”. Następnie diabeł niszczy stół karciany. Jego zachowanie staje się eksplozją dzikości, formą nadekspresywności, poprzez którą wyraża swą nieokiełznaną i nieludzką naturę. Tego typu ekspresje wpisują się w wyobrażenia o ludziach wymykających się jednoznacznej klasyfikacji – naznaczonych piętnem szaleństwa, kojarzonym ze sferą demoniczną. Warto w tym miejscu zacytować fragment legendy z wątkiem T 759 „Dziwne sądy Boże”, znajdującej się w ósmym tomie *Dzieł wszystkich* Oskara Kolberga: „Właśnie muzyka grała w karczmie, a człowiek jakiś co na kozie basował pijany, skakał z ławy na ławę i w końcu straszne wyprawiał sprośności (...) «Oto morderca i obdziera ludzi, a w końcu zabójca własnej żony i dzieci» (...) Człowiek z którym szli, z początku zdawał się być szalonym, obłąkanym (...)” (Kolberg 1962:98-99). Przedstawiona sytuacja jest odmienna od cytowanych wcześniej, jednak doskonale obrazuje waloryzację pewnych form ekspresji werbalno-somatycznych, które naruszają akceptowalne zachowanie. Ów nieszczęśnik nie był opętany, jednak jego zachowanie przyporządkowywało go do sfery społecznego szaleństwa, stojącego w sprzeczności z obowiązującymi wartościami (Por. Uspienski 1998: 92-93).

Przykłady narracji, w których pojawiają się motywy naznaczone dynamizmem odnaleźć można również w pracy, pod redakcją Seweryna Udzieli, pt. *Ziemia biecka. Lud polski w powiatach gorlickim i grybowskim*. W jednej z bajek, przybyciu diabła towarzyszy głośny dźwięk: „Na drugi dzień w południe, gdy chłop siedział w chałupie, usłyszał przeraźliwy gwizd. Zerwał się na równe nogi i wyskoczył przed dom, przed którym stał już ten czarny pan i kazał chłopu iść za sobą” (Chmielowski 1994: 287). Gospodarz jest zaskoczony, a raczej wystraszony niespodziewanym zjawiskiem akustycznym, a diabeł zjawia się jeszcze dwukrotnie zapowiadany przez podobny hałas. Za trzecim razem jest jednak tak potężny, że „(...) aż liście z drzew posypały się i wiatr zawył gwałtowny” (Chmielowski 1994: 288). Ostatniej epifanii towarzyszy również „wyjący” wiatr. W innym przykładzie pochodzącym z tego samego zbioru diabelska epifania jest równie dynamiczna:

Zaraz słyszy okrutny gwizd, przestraszył się i nie czekając dalej zaczepki, zacina biczem konie i pędzi wąską drożyną leśną. Podczas tego słyszy śmiech w krzakach i klaskanie w dłonie. Domyśla się, że to diabeł, pędzi więc co koń skoczy. Gdy już był na krańcu lasu, przypada do niego dwóch diabłów, jeden chwyta za konie, drugi chłopą zwała z wozu i zanurza w bagnie (Chmielowski 1994: 399).

Prawdopodobnie forma tych przedstawień nie jest dziełem przypadku. Składają się na nią elementy o dużym stopniu dynamizmu, przejawiającym się w nagłości zdarzeń, które nie wzbudzały pozytywnych emocji. Nagłość w modelu kultury ludowej jest niewskazana, a niechęć do niej ukrywa się również w znanym powiedzeniu: „Co nagle to po diable”. W przytoczonej przez Dorotę Simonides legendzie z wątkiem T 821 A „Diabeł obróćcą niewinnego” czart wezwany nieopatrznie przez oszusta na świadka wpada do sali sądowej przez okno: „(...) to naraz się okna otwały, wpadł myśliwiec Morawski – bo to był sam diabeł (...)” (Simonides 1977: 72). Podczas badań terenowych, prowadzonych w II połowie XX wieku na Mazowszu Płockim, Tadeusz Baraniuk również zarejestrował przekazy wierzeniowe, w których pojawia się negatywna waloryzacja zjawisk o dużym ładunku dynamizmu. W pracy o zapustnych zespołach z rejonu Mazowsza północno-zachodniego zamieścił dwie relacje o dziwnych wydarzeniach charakteryzujących się nagłością. W jednej z nich można przeczytać:

W tym samym okresie (pocz. XX wieku, przyp. autora) w Boguszewcu na zabawie weselnej w zapusty niespodzianie pojawił się «jeździec na koniu», co tak przeraziło weselników, że uciekając powalili piec. Dowodem niezwykłości tego zdarzenia było to, że znaleziono ślady podków odcisnięte w polepie (Baraniuk 1999: 121).

Jeździec z Boguszewca jest postacią bliżej nieokreśloną, aczkolwiek wykazującą demoniczne konotacje. Pojawia się niespodziewanie, wywołuje przerażenie i pozostawia po sobie ślad odcisniętych końskich kopyt. Tajemniczy przybysz zakłócił rytm spotkania, gdyż nikt się go nie spodziewał. Tym samym nagłość zdarzenia wprowadza pierwiastek lęku i dysonansu.

W klasycznym już artykule, pt. *Cechy zewnętrzne postaci diabła w wierzeniach i epice ludowej – próba określenia kanonu*, Krystyna Piątkowska prezentuje charakterystyczne elementy wyglądu, oraz specyficzne zachowanie i ekspresję. W artykule znajduje się również część poświęcona epifaniom diabelskim, zatytułowana „Sposób pojawiania się”. Na 67 przeanalizowanych przez autorkę tekstów w 39 (stanowią one 58,2% całości) pojawia się motyw nagłości, raptowności (Piątkowska 1982: 20-35). Obok tego typu sytuacji (dotyczących przybycia lub odejścia) należy jeszcze pamiętać o interakcji pomiędzy demonem, a człowiekiem, które niejednokrotnie są równie nagłe, a nierzadko przepełnione dzikością i agresją.

Nagłość znaków ze świata zmarłych

Również znaki z zaświatów można zaliczyć do zdarzeń nacechowanych nagłością. Aby zostały zakwalifikowane do znaczących – to znaczy istotnych i budzących grozę symptomów przełamania, przekroczenia granicy – oddzielającej świat od świata istot demonicznych – musiały się charakteryzować specyficzną formą. Do tej grupy zaliczają się przede wszystkim wszelkiego rodzaju znaki akustyczne (choćby odgłosy skrzypnięcia w drewnianej konstrukcji domu) i nagłe niewyjaśnione destrukcje przedmiotów – pęknięcie szyby, lustra, upadek obrazu, nierzadko połączone z efektami dźwiękowymi. Destrukcja i fonia pełnią w tych wypadkach analogiczną funkcję. Hałas – szczególnie niespodziewany i dlatego przerażający w swej nagłości, wdzierał się do przestrzeni oswojonej i rozbijał spokój codzienności – wprowadzał pierwiastek lęku. Niektórzy badacze niespodziewany lub niesamowity hałas uznawali za źródło przerażenia:

Więc naprzód co do hałasów (także W. James oraz inni psychologowie zaliczają je, myśląc w ogóle o człowieku, do głównych bodźców strachu), to oczywiście, o ile mamy na uwadze dorosłych ludzi spośród chłopów, trzeba uznać, iż przede wszystkim działają one wtedy, gdy są skrzyżowane z niezwykłością. (...) można bez wahania podkreślić, iż niektóre hałasy i dźwięki posiadają, jako silne bodźce strachu, ogromne znaczenie dla wierzeń (Moszyński 1967: 428).

Bardzo możliwe, iż jest to atawistyczny odruch, polegający na reakcji obronnej, wywołującej wzmożenie czujności. Wystarczy wyobrazić sobie nocną ciszę zakłóconą jakimś podejrzanym szmerem. Dźwięk o niewielkim natężeniu, w kontekście nocnej ciszy niesie ze sobą ogromny ładunek ekspresji przełamującej beczynność i letarg, niejednokrotnie wywołując poczucie lęku (Por. Kępiński 2015:127).

Według przekazów pękające „statki” (naczynia) znajdujące się w domu są oznaką przebywania w nim diabła. „Dzie je złe w chałupie, to statki strzylają” (Dąbrowska 1904:102). Warto zwrócić uwagę, iż tego rodzaju sygnały traktowano jako nienaturalne i uznawano za znaki z zaświatów (Kwaśniewicz 1981: 109-110) zapowiadające śmierć kogoś z domowników:

Nawet martwe przedmioty przeczuwają nieszczęście lub śmierć człowieka: Do wróżb tej kategorii należy pęknięcie obrączki ślubnej lub szyby, stłuczenie naczynia, wypadnięcie z ręki łyżki, (Kraków – Nowy Sącz), Powszechnie straszą się, gdy stół lub skrzynia ssychając się pęknie i wnoszą z tego niespodzianego trzasku, że «ktoś z krewnych umarł lub umrze», (Lubelskie). Do tych prastarych wróżb, snutych na kanwie analogji (nagły, niespodziewany wypadek) należy przesąd ludowy związany z powałą, pod której główną belką, zwaną tragarzem albo siostrzanem, było miejsce czczone na równi z ogniskiem domowym (...) «Gdy środkowy tragarz strzela (pęka) to umrze gospodarz lub gospodyni, gdy boczny tragarza, to któryś z młodszych domowników» (Biegeleisen 1930: 19).

W materiałach etnograficznych dotyczących wsi Rudawa, Krystyna Kwaśniewicz omawia nagłe zdarzenia/wypadki zapowiadające śmierć, należą do nich między innymi: „spadnięcie ze ściany obrazu lub lustra, pęknięcie lustra lub szyby w obrazie (...) «strzelanie» /trzeszczenie/ w stragarzu itp” (Kwaśniewicz 1980: 194-195. Zob. Pawłowska 1963: 325). Warto pamiętać, że wierzenia dotyczące zapowiedzi śmierci przez nagłe, niespodziewane hałasy funkcjonują do dziś (Por. Kupisiński 2007: 124).

Wiatr – dynamika zjawiska atmosferycznego

W klasycznej pracy Leonarda J. Pełki pt. *Polska demonologia ludowa* odnalezć można informacje o wierzeniach na temat istot zamieszkujących przestrzeń powietrzną. Są to zarówno postaci demoniczne, jak i półdemoniczne (Pełka 1987:45-81). Wiatr łączono ze światem zmarłych (Moszyński 1967:482; Kolberg 1973:50; Chmielowski 1994: 416; Knoop 1895:305; Lebeda 2002:132-133; Biegeleisen 1929:547). Interesujące wydaje się połączenie tego zjawiska z ekspresjami nie-rzeczywistości w wierzeniach ludowych (Por. Moszyński 1967: 429). Strach wzbudzały dziwne zawodzenia przypominające płacz dziecka lub krzyk dorosłego. Jednostajny szum, jak również nagły hałas niepokoiły i uruchamiały pokłady wyobraźni. Elementy te wywoływały bezwarunkowe, atawistyczne odruchy, głęboko zakorzenione w psychice reakcje na niespodziewane i przejmujące dźwięki.

Szczególnie negatywnie waloryzowano odmiany wiatru niosące ze sobą zniszczenie, a mianowicie huragany i trąby powietrzne (Moszyński 1967: 477). Wichury w swej niszczycielskiej sile mogły porwać domy, ludzi i zwierzęta: „Jak przyszła trąba powietrzna, to chłopca z koniem wzięto do góry kajsik i więcej go nikt nie uwiidzioł” (Lebeda 2002: 126). Zjawiska tego typu demonizowano, dostrzegając w nich działania postaci o zaświatowej proveniencji (Por. Dźwigoł 2004: 112-113). Dlatego w wierzeniach ludowych pojawiają się informacje o demonicznych-diabolicznych związkach wiatru: „Gdy idzie zawierucha taka, co drzewa obala, mówią, że: «diabły leciały»” (Wawrzeniecki 1907:237). Wiarę w demoniczne źródła wiatru, jak również przypisywanie mu cech istot myślących, chociażby złośliwości wynikającej z diabelskich intencji, potwierdzają materiały etnograficzne (Zob. Gaj-Piotrowski 1993: 54; Knoop 1894: 722). W szczególny sposób waloryzowano wiatr przybierający formę wiru, czyli powietrznego leja czy słupa przemieszczającego się głównie po otwartych przestrzeniach. Jacek Olędzki zaznaczył, iż wiatry wirowe cieszyły się w kulturze chłopskiej Polski „najwyższym zainteresowaniem” (Olędzki 1999: 224). Autor *Ludzi wygasłego spojrzenia* wymienia kilkadziesiąt nazw gwarowych wiru powietrznego zgromadzonych przez Danutę Martyn (Olędzki 1999: 225). Tak znaczne zainteresowanie prawdopodobnie wynikało z negatywnej lub co najmniej ambiwalentnej waloryzacji tego zjawiska. Nasi przodkowie utożsamiali go z diabelskimi harcami (Pełka 1999:156. Por. Szyfer 1968: 89).

Bardzo często zjawisko nagle pojawiającej się małej trąby powietrznej określano też „diablim tańcem” lub „diabelskim weselem”. „Powszechne jest też mniemanie, że wir piasku podnoszący się w upalny dzień letni, jest tańczącym diabłem” (Strawińska 1981: 13. Zob. Lebeda 2002:120-125). W miejscach ustronnych: „Diabły (...) gromadzą się... w Zaduszki (!) pod cmentarzami, w debrach, uroczyskach, na leśnych polankach i tam wyprawiają harce, które człowiek bierze za wiatr” (Moszyński 1967: 483). Natomiast w relacji zamieszczonej w jednej z prac Oskara Kolberga można przeczytać: „Wiadomo, że zły duch przebywa w miejscu, gdzie kilka dróg rozstajnych się krzyżuje. I dlatego stawiają tam figury (Boża-męka). Gdzie zaś krzyża takiego niema zwykł często panować silny, kręcący się w miejscu wiatr” (Kolberg 1964:136). Niekiedy za sprawcę wirującego wiatru uznawano wietrznicę, istotę złowrogą i nieprzyjazną:

Czasem ni stąd, ni zowąd zahuczy wicher w polu, zawiruje wkoło, porywa istoty, które napotkać mu się wydarzy, unosi je ze sobą i gubi gdzieś wreszcie w wyżynie. Czasem i do człowieka się przypyta, porazi go całego, mowę mu odejmie, łamie albo kulawi mu ręce i nogi. Jest to wietrznica, istota złowroga, nieprzyjazna ludziom (Kolberg 1967: 267).

Kontakt z nią niósł ryzyko „naznaczenia” chorobą: niemotą, złamaniem kończyn, paralizem. Przekonanie o „odejmowaniu mowy” przez wiatr, może wyrastać z archaicznych wierzeń, według których niemową mógł zostać człowiek wchodzący w kontakt ze światem nadprzyrodzonym (Wróblewska 2012: 215-228). Również wspomniane złamania, jak i „kulawość” kończyn, czyli paraliż – można rozpatrywać w kontekście kontaktu z sacrum. Zadać sobie należy kolejne pytanie, w jakim stopniu nazwa wichru oraz jego forma mogła wpływać na wyobrażenia dotyczące dolegliwości przez niego wywołane? Być może wszelkie choroby polegające na miejscowym paraliżu kojarzyły się zarówno z formą wiru wietrznego (kręcącego się, więc mogącego powykrecać członki), jak również z nazwą (adekwatną do formy zjawiska) powiązaną ze słowem wić (zapłatać, związać) (Por. Brückner 1996:612). Nie jest to bezpodstawne. Warto zwrócić uwagę, że „W związku z wiciem (...) wyraz wicher’ (wicher), który w sposób bezpośredni kojarzy się ze złym duchem, a przede wszystkim z duchem leśnym (...) jest etymologicznie związany z czasownikiem vit’ (wić)” (Uspienski 1985:258-259). Kazimierz Moszyński napisał: „Niezwykle często chorobę powoduje wiatr, i to zarówno sam przez się, jak też niosąc czary rzucone przez człowieka. Szczególnie groźny jest wicher w ścisłym znaczeniu słowa, tzn. wir powietrzny (Por. Moszyński 1967: 183). Tego typu wiatr zagraża nie tylko ludziom, ale też zwierzętom i roślinom:

Tak np. gdy wicher «napadnie» brzozę, zwiąja w kłęb jej gałązki, które następnie usychają, tworząc tzw. «wichrowe gniazdo»; on też skręca wewnętrznie warstwy drzew; gdy zaś przewieje przez owce, dostają kołowacizny. Człowiekowi grożą: obłęd, zawrót głowy, niemota, różne opuchlizny i wyrzuty skórne etc., bodaj najpospoliej jednak – paraliż (Moszyński 1967: 183).

Drzewa ulegały deformacji, na człowieka sprowadzał obłęd, a owce mogły zostać dotknięte – kołowacizną². Przez to stawały się „otumanione”, traciły orientację, miały

² „Kołowacizna, czyli kołowrot u owiec. Choroba ta od skutków nazwana kołowacizną, kręceniem się owiec lub też niewłaściwie, zawrotem głowy, napastuje najczęściej młode jagnięta. (...) Ze wszystkich chorób, którym podlegają jagnięta, kołowacizna, być może, jest najniebezpieczniejszą, zabiera największą liczbę ofiar i przyczynia dotkliwie straty w owczarniach”. Ta choroba pasożytnicza objawia się ciekawymi (dla naszych rozważań) symptomami. Otóż w początkowej fazie choroby owce: „(...) uderzają się o rozmaite przedmioty na drodze będące, lub kręcą się w kółko. Chód zwykle bywa powolny, ostrożny, nieregularny, głowa zwykle spuszczone lub na bok skrecona (...) Czasami, mianowicie w czasie letnich upałów, objawy podrażnienia i zapalenia mózgu występują gwałtowniej (...) [owce, uwaga moja] przechodzą w stan rozdrażnienia; wówczas jagnięta uciekają wprost przed siebie, wysoko podejmując nogi, z łbem do góry, albo zakreślają duże koło, zmniejszając je stopniowo” (*Encyklopedia rolnicza* 1888: 130-131).

zawroty głowy, biegały po okręgu, zbliżając się do centrum, zachowywały się w sposób nadekspresywny i nieprzewidywalny. Wymienione symptomy wskazują jednoznacznie na negatywną ocenę wpływu wiru na zdrowie zarówno ludzi, jak i zwierząt: „Być może wiedza ludowa o szalonym/diabelskim wietrze ma związek z odnoszącym się do człowieka chorego psychicznie słowem *wiać: nie słuchaj go, bo mu nawiał*” (Jakubczyk 2009:17). Artur Kowalik napisał: „W ludowej słowiańskiej etiologii chorób owiane wiatrem mogło stać się przyczyną opętania, epilepsji, skręcenia, skrzywienia ust, głowy, palców, łamania niektórych części ciała, czemu towarzyszyły dreszcze, konwulsje, zawroty i ból głowy, utrata rozumu” (Kowalik 2004: 250-251). Ostatni ze stanów – „utrata rozumu” – jest w kulturze ludowej synonimiczny względem opętania (Kolberg 1967: 265). Staniszevska napisała: „O zboczeniach umysłowych, wariacji, szaleństwie nie mają naturalnie żadnego pojęcia i wszystkie tego rodzaju chorobliwe objawy uważają jako dowód stosunków ze złym duchem, albo też opętanie” (Staniszevska 1895: 125. Por. Perzanowski 2009: 63). Wiatr wirowy postrzegano jako emanację diabelskich zaświatów – ekspresję samego czarta, który wirował w szalonym tańcu, a kontakt z nim kończył się defektem fizycznym lub psychicznym. Wydaje się to dość istotne chociażby w kontekście nazewnictwa odnoszącego się do diabła. Przecież w językach słowiańskich jedno z pierwotnych określeń diabła, to bies. Zawiera ono w sobie duży ładunek znaczeń o negatywnych konotacjach, między innymi dotyczących właśnie szaleństwa. Nie bez przyczyny, jak zauważył Kazimierz Moszyński:

(...) wszyscy dzisiejsi Słowianie mają liczne wyrazy, wyglądające na urobione wprost od *běsъ*, a znaczące tyle co wściekły, szalony; wściekać się, szaleć, to najzupełniej nie koliduje z naszymi wywodami. Jak wiemy przecież wściekłość i szaleństwo zupełnie pospolicie bierze się na ziemi za przejaw wcielenia się w danego człowieka demona (...) Poza tym i dziś jeszcze u Słowian tworzą się zupełnie podobne semantyczne przesunięcia; wszak u Wielkorusów *lěšij* znaczy nie tylko (dosłownie) demon leśny, ale również (w gwarach pół.-zachodnich) obłąkany, wściekły, szalony (Moszyński: 704).

Andrzej Szyjewski zauważył, iż „Bies (prasl.* *běsъ*), używany na Wschodzie, kojarzy się z czymś strasznym, okropnym, zwłaszcza w sferze zachowania, «zbiesić się» oznacza szaleństwo, konwulsje towarzyszące opętaniu” (Szyjewski 2003: 47. Por. też Engelking 2000: 117-118).

Można założyć, że istnieje wspólne źródło, z którego wywodzą się lęki związane z wicherami (wiatrami wirowymi), chorobami przynoszonymi przez wichury – przede wszystkim wszelkiego rodzaju deformacje cielesne związane ze wspomnianymi zjawiskami meteorologicznymi (wykręcenia, połamanie członków, paraliż ogólny, niemota), choroby psychiczne (postrzegane jako działanie ambiwalentnego *sacrum*, opętanie) i wreszcie postaciami demonicznymi, którym przypisywane są wymienione formy ekspresji. Wszystkie te części składowe tworzą integralną całość odnoszącą się zarówno do waloryzacji wicherów, jak również powiązanych z nimi postaci o konotacjach nie-ludzkich. Nadają im specyficzny rys „poetyki dysonansu” uzewnętrzniającej się poprzez ekspresję negatywną.

Motyw porywistego wiatru odnaleźć można również w kontekście wierzeń dotyczących śmierci osób podejrzanych o kontakty z siłami nieczystymi. Wiatr towarzyszy ich agonii i przybiera formę niszczycielskiego żywiołu (Por. Libera 2003: 150). Podobne wyobrażenia dotyczą śmierci grzeszników: „Gdy umrze grzesznik, złe duchy szarpia jego ciało, a wirując i krążąc, powodują wicher duży” (Lilientalowa 1904: 109). Wiatr pojawiający się w wierzeniach dotyczących zgonu osoby podejrzanej o kontakty z siłami nieczystymi lub wielkiego grzesznika jest elementem wpisującym się

w ciąg wyobrażeń na temat łączności nagłych zjawisk atmosferycznych – wydarzeń o dużym ładunku ekspresji negatywnej i demonicznych zaświatów. Anomalia wywołana śmiercią osoby „naznaczonej” w pewien sposób koreluje z wyobrazeniami dotyczącymi samobójczej śmierci, z którą powiązane są porywiste wichury. Odzwierciedlają to wierzenia, według których porywisty wiatr jest znakiem samobójczej śmierci przez powieszenie: „Opowiadano, że jak ktoś się powiesił, to taki wiatr wieje. Za karę za tę zbrodnię, co się powiesił, ten wiatr ma go wyhuścić. Musi mocno dyndać” (Pełka 1987:53). Jak zauważył Biegeleisen: „W całej niemal Europie i po za jej granicami rozpowszechnioną jest wiara, iż «nagłemu zgonowi towarzyszy silny wiatr». W razie zerwania się burzy, albo «gwałtownego wiatru» powiadają, iż «ktoś się powiesił» (Biegeleisen 1930:104; zob. Zadurska, hasło „Wisielec”). W wierzeniu tym dochodzi do kontaminacji dwóch wyobrażeń związanych z nagłością zjawiska atmosferycznego i nagłością samobójstwa. Oba zjawiska cechuje duży ładunek dynamizmu i są one fałszywymi dźwiękami rozbijającymi harmonię codzienności. Wierzone, iż do samobójstwa namawiał zły duch – diabeł (Por. Kolberg 1967:267; por. Wachcińska 2013: 5), a podczas tego tragicznego aktu dochodziło do gwałtownych zjawisk meteorologicznych, najczęściej wiał porywisty wiatr (Por. Kolberg 1973: 37-38; Kolberg, 1967: 267; Udziela 1899: 204-205).

Diabeł wprowadzony przez chrześcijaństwo do świata wierzeń ludowych, przejmując niektóre cechy wyobrażeń pogańskich, zaadaptowany tu został jako zła, nieprzewidywalna na ogół siła i niebezpieczna potęga. (...) Jego imię wciąż jeszcze nieodmiennie przywoływane jest podczas wichury. Mówią wówczas niektórzy: «ktoś się powiesił», a diabeł posyła ten wiatr, by nieszczęśnik nie mógł się już uwolnić. Gdy dokona żywota, a diabeł porwie duszę, wiatr ustanie (Łysiak 1992:15).

Wiatr można traktować jako emblemat destrukcyjnego, niebezpiecznego dynamizmu, skrajnej formy ekspresji negatywnej. W doskonały sposób wyobrażenia te uzewnętrzniają się w jednym z wierzeń z dawnego powiatu brzeskiego, w którym występują obok siebie motywy wiatru, diabła, samobójców i tańca: „W południe urządzają sobie «wisielcuchy» razem z djablami tańce na rozstajnych drogach. Nic jednak nie można zobaczyć prócz chmury pyłu unoszącego się w powietrzu. Gdyby zaś kto z ciekawości podszedł pod to miejsce, tego zabiorą ze sobą do piekła” (Gawełek 1910:103).

Zakończenie

Być może wiele ze wspomnianych fenomenów i towarzyszących im form ekspresji łączonych ze światem nie-rzeczywistości, takich jak dynamizm i agresja epifanii diabelskich, nagłość znaków z zaświatów, powiązanie sfery demonicznej z wichurami, a wreszcie lęk przed nagłością kroku ostatecznego, z którym również powiązane zostały ekspresje demoniczne, uzewnętrzniające się poprzez porywisty wiatr, można uznać za synonimiczne. Możliwe, że wszystkie te powtarzające się motywy można traktować, nie tylko jako zabieg narracyjny, ale również jako emanację lęku przed tym, co wyłamuje się z przyjętych i akceptowanych form ekspresji. W każdym z przedstawionych wcześniej przykładów drzemie olbrzymi ładunek dynamizmu, zmienności i nagłości. Czai się w nich dysonans rozbijający uporządkowaną partyturę codzienności. Należałoby więc zadać pytanie, czy nie są to pozostałości archaicznego sposobu „(...) wartościowania rzeczywistości i metody jej opisu (...)” (Szyjewski 2003: 13) i czy dysonans, potraktowany jako oddzielna kategoria, mógłby być używany do rekonstrukcji wyobrażeń na temat zaświatów, funkcjonujących w kulturze ludowej.

Bibliografia

- BARANIUK, T. (1999). *Prześmiewanie świata. O przebierańcach zapustnych na północno-zachodnim Mazowszu*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Mazowieckie Towarzystwo Kultury.
- BARTMIŃSKI, J. (1995). *Formy obecności sacrum w folklorze*. W: J. Bartmiński, M. Jasińska-Wojtkowska (red.) *Folklor – Sacrum – Religia*. Lublin: Instytut Europy Środkowo Wschodniej, s. 9-19.
- BIEGELEISEN, H. (1929). *U kolebki. Przed oltarzem. Nad mogiłą*. Lwów: Nakładem Instytutu Stauropigjańskiego.
- BIEGELEISEN, H. (1930). *Śmierć w obrzędach, zwyczajach i wierzeniach ludu polskiego*. Warszawa: Dom Książki Polskiej S-ka Akc.
- BRÜCKNER, A. (1996). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- BRZOZA, H. (1984). *Dostojewski – myśl a forma*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- CAILLOIS, R. (1967). *Od baśni do «science-fiction»*. W: tenże. *Odpowiedzialność i styl*. (przeł. J. Lisowski). Warszawa: PIW, s. 31-65.
- CHMIEŁOWSKI, E. (1994). *Czarownice, strzygi, dusze potępione*. W: S. Udziela (red.) *Ziemia Biecka. Lud polski w powiatach gorlickim i grybowskim*. Nowy Sącz: Sądecka Oficyna Wydawnicza WOK.
- DĄBROWSKA, S. (1904). *Wieś Żabno i jej mieszkańcy. (Powiat Krasnostawski, gub. Lubelska)*. Wisła, XVIII, 2 i 3,
- DŹWIGOŁ, R. (2004). *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Encyklopedia rolnicza i rolniczo-przemysłowa*, II. (1888). A. Strzelecki i H. Kołubaj (red). Warszawa: Wydawnictwo „Rolnika i Hodowcy”.
- ENGELKING, A. (2000). *Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*. Wrocław: Wydawnictwo Funna.
- GAJ-PIOTROWSKI, W. (1993). *Duchy i demony w wierzeniach ludowych z okolic Stalowej Woli – Rozwadowa i Tarnobrzega*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- GAWĘLEK, F. (1910). *Przesady, zabobony, środki lecznicze i wiara ludu w Radłowie w powiecie brzeskim*, Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne, XI, 47-106.
- JAKUBCZYK, M. (2009). *Czy polskie gwary mówią o szaleństwie*. „Literatura Ludowa”, 3(53), 15-22.
- KĘPIŃSKI, A. (2015). *Lęk*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- KNOOP, O. (1895). *Podania i opowiadania z Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, (przeł. Z. A. Kowerska). „Wisła”, IX, 2, 305-344.
- KOLBERG, O. (1962). *Krakowskie*, cz. 4. W: *Dziela wszystkie*, 8, Wrocław-Poznań: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Polskie Wydawnictwo Muzyczne.

- KOLBERG, O. (1964). *Chelmskie*, II. W: *Dzieła wszystkie*, 34. Wrocław-Poznań: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Polskie Wydawnictwo Muzyczne.
- KOLBERG, O. (1967). *Tarnowskie-Rzeszowski*. W: *Dzieła wszystkie*, 48. Wrocław-Poznań: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Polskie Wydawnictwo Muzyczne.
- KOLBERG, O. (1973). *Sanockie-Krośnieńskie*, III. W: *Dzieła wszystkie*, 51. Wrocław-Poznań: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Polskie Wydawnictwo Muzyczne.
- KOWALIK, A. (2004). *Kosmologia dawnych Słowian. Prolegomena do teologii politycznej dawnych Słowian*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- KRZYŻANOWSKI, J. (1962). *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, I. Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- KRZYŻANOWSKI, J. (1963). *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, II. Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- KUPISIŃSKI, Z. (2007). *Śmierć jako wydarzenie eschatyczne. Zwyczaje, obrzędy i wierzenia pogrzebowe oraz zaduszkowe mieszkańców regionu opoczyńskiego i radomskiego*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- KWAŚNIEWICZ, K. (1980). *Zwyczaje rodzinne*. W: *Wieś Rudawa i jej okolice*. A. Zambrzycka-Kunachowicz (red.). Kraków: Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Prace Etnograficzne”.
- KWAŚNIEWICZ, K. (1981). *Zwyczaje i obrzędy rodzinne*. W: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, II. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka (red.). Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- LEBEDA, A. (2002). *Wiedza i wierzenia ludowe*. W: *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, VI. Wrocław-Cieszyn: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Uniwersytet Śląski Filia w Cieszynie.
- LIBERA, Z. (2003). *Znachor w tradycjach ludowych i popularnych XIX-XX wieku*. Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum.
- LILIENTALOWA, R. (1904). *Wierzenia, przesady i praktyki ludu żydowskiego*. „Wisła”, XVIII, 2 i 3.
- ŁYSIAK, W. (1988). *Świat wierzeń ludu wielkopolskiego przełomu XIX i XX wieku*. „Lud”, 72, 91-112.
- ŁYSIAK, Ł. (1992). *Mnisia Góra. Podania i bajki warciańsko-noteckiego międzyrzecza*. Międzychód: Wydawnictwo „Eco”.
- MAGIERA, F. (1900). *Wierzenia ludowe z okolicy Sulkowic (Powiat myślenicki)*. „Wisła”. XIV, 1, 55-61.
- MOSZYŃSKI, K. (1967) *Kultura ludowa Słowian*, II, 1, *Kultura duchowa*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- OLEŃDZKI, J. (1999). *Ludzie wygasłego spojrzenia (szkice poświęcone wybranym kulturom pierwotnym dawnego i współczesnego świata)*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- PAWŁOWSKA, J. (1963). *Niektóre zwyczaje górali podhalańskich we wsi Krajanów (powiat Nowa Ruda)*. W: S. Bąk (red.), *Prace i Materiały Etnograficzne*, XXIII, Śląsk. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze Instytut Śląski w Opolu.
- PEŁKA, L. J. (1987). *Polska demonologia ludowa*. Warszawa: Iskry.
- PEŁKA, L. J. (1999). *Diabeł podlaski*. W: A. Stawarz (red.) *Kultura ludowa Mazowska i Podlasia. Studia i materiały*, III, Warszawa: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Mazowieckie Towarzystwo Kultury.

- PERZANOWSKI, A. (2009). *Odmieńcy. Antropologiczne studium dewiacji*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- PIĄTKOWSKA, K. (1982). *Cechy zewnętrzne postaci diabła w wierzeniach i epice ludowej – próba określenia kanonu*. Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, Seria Etnograficzna, 23, 5-37.
- RZEPNIKOWSKA, I. (2005). *Rosyjska i polska bajka magiczna (AT480) w kontekście kultury ludowej*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- SALONI, A. (1908). *Lud rzeszowski. Materiały etnograficzne*. „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, X, 50-343.
- SIMONIDES, D. (1977). *Kumotry diabła. Opowieści ludowe Śląska Opolskiego*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- STANISZEWSKA, Z. (1895). *Lecznictwo ludowe*, (Dział: Poszukiwania). „Wisła”, IX, 1, 125.
- STRAWIŃSKA, Z. (1981). *Wieś pałucka Ostatkowa Struga. Materiały etnograficzne*, cz. III, *Kultura duchowa*. Toruń: Muzeum Etnograficzne w Toruniu.
- SZYFER, A. (1968). *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*. Olsztyn: Pojezierze.
- ŚWIĘTEK, J. (1904). *Borowa, drobiazgi etnograficzne*, Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne. VII, 87-121.
- SZYJEWSKI, A. (2003). *Religia Słowian*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- UDZIELA, S. (1899). *Świat nadmysłowy ludu krakowskiego, mieszkającego po prawym brzegu Wisły*. „Wisła”, XIII, 193-222.
- UDZIELA, S. (1994). *Ziemia biecka. Lud polski w powiatach gorlickim i grybowskiem*. (1994) S. Udziela (red.). Nowy Sącz: Sądecka Oficyna Wydawnicza WOK.
- USPIENSKI, B. A. (1985). *Kult św. Mikołaja na Rusi* (przeł. E. Janus, M. R. Mayenowa, Z. Kozłowska). Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- USPIENSKI, B. A. (1998). *Historia i semiotyka*. (przeł. B. Żyłko). Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- WACHCIŃSKA, O. (2013). *Samobójstwo w kulturze ludowej w świetle przekazów folklorystycznych i etnograficznych*. „Literatura Ludowa”, 6, 3-13.
- WAWRZENIECKI, M. (1907). *Wieś Mysłaków. Notaty ludoznawcze*. Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne, IX, 230-239.
- WITOWT. (1903). *Baśni z powiatu radzyńskiego*, Wisła, XVII, 722.
- WRÓBLEWSKA, V. (2012). *Magia słowa i magia milczenia w polskiej bajce ludowej*. *Poznańskie Studia Slawistyczne*, 3, 215–228.
- ZAJĄC, P. (2003). „*Nadprzyrodzone*” w kulturze ludowej. W: E. Przybył (red.), *Nadprzyrodzone*. Kraków: Zakład Wydawniczy >NOMOS<, s. 85-94.

Internet

- ZADURSKA, O. *Wisielec*. W: *Polska Bajka Ludowa. Słownik*. Bajka.umk.pl/słownik/lista-haseł/hasło/ (data dostępu 09.11.2017).

ROBERT PIOTROWSKI**„POETICS OF DISSONANCE” – ONE OF THE CATEGORIES DEFINING IMAGES OF THE UNDERWORLD IN POLISH FOLK CULTURE**

The article draws attention to motifs characterized by substantial dynamism and expression that often reoccur in folk narratives. These motifs frequently appear in the context of demonic or diabolic characters' epiphanies. Such phenomena are marked by suddenness (sudden sounds, unpredictable behaviors) and expressions shattering the dreamed state of ideal harmony (sudden weather phenomena, including strong winds, or social ones, including the intrusion on human spaces through a silent scream, for example suicide). The “concept of the poetics of dissonance” applied herein to address these phenomena could also be used as a separate category to define ideas about the afterlife present in folk culture.